

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Uroczystości w Warnie

WARNA. (Pat. Na historycznym polowisku pod Warną, gdzie w r. 1444 poległ śmiercią bohaterską młody król polski Władysław Trzeci, walcząc na czele rycerstwa polskiego i węgierskiego z wojskami tureckimi odbyła się dziś wielka uroczystość poświęcenia pomnika — mauzoleum ku czci króla — rycerza.

Uroczystość uświetnili swą obecnością król Bułgarii Borys z królową Joaną, przedstawiciel rządu Rzplitej Polskiej min. WR. i OP. Wacław Jędrzejewicz, przedstawiciel armii polskiej generał Orlicz Dreszer, przedstawiciel regenta Węgier admirała Horthy'ego poseł węgierski w Sofji Matuska, przedstawiciel armii węgierskiej generał Marszałko. Poza tym wśród wybitnych osobistości obecni byli: ks. Cyryl, księżniczka Eudoksją, członkowie domu królewskiego, książe Wirtemberski z żoną księżną Nadzieją. Premier bułgarski Toszew na czele niemal wszystkich członków rządu, wielu do stojników bułgarskich, wielu przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, oddziały armii bułgarskiej z generalicją na czele i t. d. Przybyły również niezliczone tłumy mieszkańców Warny i okolicznych wsi oraz wielu cudzoziemców, bawiących w bułgarskich miejscowościach kuracyjnych.

Przemówienie króla Borysa

Inauguracji pomnika dokonał osobiście król Borys, wygłaszając następujące przemówienie:

„Panowie, z uczuciem głębokiego szacunku przybyłem tu dla wzięcia udziału w dzisiejszej uroczystości, mającej na celu uczczenie pamięci jednego z bohaterskich Jagiellonów oraz pozostających pod jego dowództwem wojsk polskich i cudzoziemskich, ożywionych wspólną szlachetną myślą, związania ich imienia z doniosłym wypadkiem w historii.

Przed pięciu wiekami na tem miejscu poległ bohatersko pobożny z najlepszymi ze swych dzielnych żołnierzy młody król polski i węgierski Władysław III, nazwany następnie Warnieńczykiem, jedna z najszlachetniejszych postaci w historii Polski.

Czyn ten, okryty chwalebą legendą wieków, staje się jeszcze bardziej wzniosłym przez szczytne pobudki, jakie nim kierowały — chęć poświęcenia samego siebie dla ideału obok cnót żołnierskich najznakomitszych węgierskich rycerzy, dowodzonych przez okrytego sławą wodza Hunyadi'ego i rycerzy in. narodów, które brały udział w wyprawie — w czynie tym odbija się dusza narodu polskiego, przepojona najwznioślejszym idealizmem, zdolnością braterskiego współczucia i nade wszystko ukochaniem swobody.

Te właśnie nieśmiertelne pierwiastki, charakteryzujące rycerski naród polski, dawały mu zawsze zarówno w godzinach chwały, jak i w chwilach nieszczęścia, siły i zdolność utrzymania się zawsze w pierwszym szeregu, idącej za postępem ludzkości. Nieśmiertelni bohaterowie epopei z 1444 roku, która rozgrywała się na bułgarskim wybrzeżu morza Czarnego są dziś żywymi mistycznymi węzłami między przeszłością a teraźniejszością Polski i Bułgarii. Są to węzły trwałe, gdyż uświęciły je niegasnący blask wielkiego bohaterstwa.

Wyprawy króla Władysława nie pozostały bez wpływu na rozwój dwóch wielkich cnót: bohaterskiego ducha i pełnej entuzjazu wiary we wzniosłe dążenie ku wolności.

Obie te siły moralne, które w tych dawnych czasach były w służbie wojny, dziś winny służyć pokojowi i pomyślności narodów.

Pracujmy więc wszyscy nad coraz większą konsolidacją serdecznych i przyjaznych węzłów między naszymi narodami.

Niechaj nasze wysiłki kierują się zawsze wypróbowaną drogą twórczej działalności pokojowej i międzynarodowej współpracy i kulturalnej i gospodarczej.

Zapewnimy w ten sposób lepszą przyszłość nowym pokoleniom i zasłużymy na ich prawdziwą wdzięczność.

W imieniu narodu bułgarskiego schylam czoło przed pomnikiem króla Władysława III i wszystkich bohaterów, którzy na tem polu po-

legli śmiercią walecznych niechaj ich chwala i wspomnienie o nich pozostanie wiecznym.

Jednocześnie dokonuje inauguracji parku imienia Władysława Warnieńczyka i wszystkich jego dzielnych rycerzy“.

OTWARCIE MAUZOLEUM.

Po przemówieniu króla Borysa zabral głos minister Jędrzejewicz.

Skolei ppłk. Pelew opisał w krótkości bieg operacji wojskowych historycznej bitwy pod Warną.

Następnie przewodniczący budowy pomnika wręczył królowi Borysowi klucz. Król dokonał otwarcia mauzoleum, przekazując następnie klucze ministrowi wojny Tanewowi, który będzie ich strzegł w imieniu armii bułgarskiej. Pod pomnikiem złożone zostały wieńce w imieniu armii polskiej, węgierskiej i bułgarskiej, poczem mauzoleum otwarte zostało dla publiczności.

Po zakończeniu tych uroczystości odbyła się rewja wojskowa, którą przyjmował król Borys, witany entuzjastycznie przez oddziały wojskowe i tłumy ludności.

O godzinie 13.30 odbyło się śniadanie, wydane przez prezesa rady ministrów Toszewa na cześć delegacji polskiej i węgierskiej oraz wyższych oficerów i innych osobistości.

Pod koniec śniadania premier Toszew wygłosił przemówienie, na które w języku polskim odpowiedział min. Jędrzejewicz. Przemówienie polskiego ministra przyjęte było długotrwałymi oklaskami. Jako trzeci mówca wystąpił delegat węgierski minister pełnomocny Matuska.

Pod koniec śniadania premier Toszew wygłosił przemówienie, na które w języku polskim odpowiedział min. Jędrzejewicz. Przemówienie polskiego ministra przyjęte było długotrwałymi oklaskami. Jako trzeci mówca wystąpił delegat węgierski minister pełnomocny Matuska.

POLSKI DOM WYPOCZYNKOWY POD WARNA.

SOFJA. (Pat.) Dziś wieczorem odbyła się uroczysta inauguracja polskiego domu wypoczynkowego zbudowanego na brzegu morza Czarnego pod Warną. W uroczystości tej wzięli udział min. Jędrzejewicz, poseł R. P. w Sofji, Tarnowski, grupa dziennikarzy polskich, przybyłych celem wzięcia udziału w bułgarsko-polskiej konferencji prasowej, członkowie delegacji polskiej oraz wybitne osobistości bułgarskie z min. Radewem na czele.

MIN. JĘDRZEJEWICZ U KRÓLA BUŁGARJI.

SOFJA. (Pat.) Wczoraj wieczorem król Borys przyjął ministra Jędrzejewicza w pałacu eulinogrodzkim i udekorował go wielkim krzyżem orderu św. Aleksandra.



WŁADYSŁAW WARNEŃCZYK. Według obrazu Matejki.

Ziemia z przypuszczalnego grobu Warnieńczyka zostanie złożona u trumny Marszałka

SOFJA. (Pat.) Po zwiedzeniu szkół i instytucji kulturalnych w Szumli min. Jędrzejewicz w towarzystwie ministra oświaty gen. Radewa oraz innych osobistości udał się samochodem do Warny, zegnany owacyjnie przez młodzież szkolną i ludność.

Gdzie tylko zatrzymywał się minister polski, ludność i władze witały go z prawdziwym entuzjazmem. Przed przybyciem do Warny goście zatrzymali się przy mauzoleum króla Władysława, gdzie po witali ich członkowie komitetu budowy mauzoleum w osobach zastępcy burmistrza miasta Warny Dymitrowa, dyrektora liceum handlowego, Smilenowa, którzy ofiarowali min. Jędrzejewiczowi urnę, zawierającą ziemię z grobu, będącą

go przypuszczalnie grobem króla Władysława Warnieńczyka z prośbą, by urnę tę ustawiono obok trumny Marszałka Piłsudskiego.

Min. Jędrzejewicz w towarzystwie posła R. P. w Sofji Tarnowskiego oraz członków delegacji polskiej udał się do ratusza, gdzie w imieniu rządu polskiego wręczył burmistrzowi obraz, przedstawiający epizod bitwy z 1444 roku. Min. Jędrzejewicz w przemówieniu swoim podkreślił, że czyn króla Władysława jest jednym z węzłów, łączących Polskę z Bułgarią i wyraził pragnienie, aby ob raz ten służył przyszłym pokoleniom bułgarskim, jako przykład miłości ojczyzny.

Litwa hamuje współpracę państw bałtyckich

TALLIN. (Pat.) „Postimees“ poświęcił obszerny artykuł sprawie stosunków polsko-litewskich.

„Postimees“ w artykule p. t. „oczekujemy ze strony Litwy decydujących kroków“ wyraża zadowolenie z dotychczasowej współpracy trzech państw bałtyckich, podkreśla jednak, że pogłębieniu tej współpracy wyraźnie przeszkadza okoliczność, że sojuszniczka Litwa nie utrzymuje normalnych stosunków z Polską i Niemcami.

Dziennik wyraża pragnienie, aby ze względu na interes państw bałtyckich, Litwa poczyniła niezbędne kroki w kierunku normalizacji swych stosunków — przedewszystkiem z Polską. Rząd litewski — pisze dziennik — mający w swych rękach pełnię władzy, może mieć odwagę unormowania swych stosunków, tak w interesie własnego kraju, jak i w interesie Estonji oraz Łotwy.

Inauguracja „Święta gór“ w Zakopanem

ZAKOPANE. (Pat.) W dniu dzisiejszym odbyła się uroczysta inauguracja „Święta gór“.

Uroczystość rozpoczęła msza św. w kościele parafjalnym. W pierwszych rzędach krzesła zajęli miejsca: kierownik ministerstwa spr. wojskowych, prezes komitetu głównego „Święta gór“, gen. Tadeusz Kasprzycki, wojewoda krakowski Władysław Raczkiewicz, gen. Mond i sta rosta Głuch.

Po nabożeństwie rozwinął się pochód grup regionalnych, które przedelfowały ulicami Zakopanego.

O godz. 11.45, po przedeflowaniu grup regionalnych przed gen. Kasprzyckim, wojewodą Raczkiewiczem i prezydium komitetu udali się wszyscy na otwarcie wystawy.

Po przecięciu symbolicznej wstęgi członkowie komitetu zwiedzili tereny wystawowe, oprowadzani przez prezesa komitetu miejscowego, wiceburmistrza płk. Adameczyka i wystawców. Wojewoda Raczkiewicz z dużym zainteresowaniem oglądał ekspozycje i wyraził zadowolenie oraz słowa pochwały dla organizatorów i wystawców.

Po zakończeniu uroczystości inauguracyjnych gen. Kasprzycki i wojewoda Raczkiewicz kontrolowali prace przygotowawcze na dzień 11 sierpnia.

Wilnianie jadący na Zjazd Legjonistów witali gen. Rydza - Śmigłego

BIAŁYSTOK. (Pat.) Dziś pociągiem pośpiesznym z Warszawy przejeżdżał przez Białystok generał inspektor sił zbrojnych gen. Rydz - Śmigły. W czasie postoju pociągu na stacji, legjoniści, jadący z Wilna pociągiem nadzwyczajnym na Zjazd Legjonistów do Krakowa urządzili generalnemu inspektorowi żywość i otoczyli jego wagon, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Gen. Rydz-Śmigły w Białymstoku

BIAŁYSTOK. (Pat.) Dziś odbyło się w Grodzie poświęcenie domu strzelca im. gen. Rydza-Śmigłego, który przybył na tę uroczystość wraz z wojewodą białostockim gen. Pańskim. Po odprawieniu przez ks. Mauersbergera, który przemówił do strzelców i po poświęceniu przez gen. Rydza-Śmigłego, po defiladzie strzelców i strzelczyń, która wypadła imponująco zebrane tłumy publiczności wzniosły gromkie okrzyki na cześć gen. Rydza-Śmigłego, następnie gen. Rydz-Śmigły zwiedził zamek, poczem wziął udział we wspólnym obiedzie żołnierskim w koszarach 76 p. p.

Życie domaga się skrócenia czasu pracy

Już przeszło dwa lata upłynęło od czasu, kiedy sprawa skrócenia czasu pracy po raz pierwszy znalazła się w Między narodowym Biurze Pracy w Genewie. W ciągu tych dwóch lat wiele było dyskusyj, wiele załatwiono formalności, na ostatniej sesji powzięto wreszcie jakoby zasadnicze decyzje w gruncie rzeczy jednak niewiele sprawa posunęła się naprzód.

A tymczasem w życiu kwestja skrócenia czasu pracy staje się coraz bardziej palącą. Przez te dwa lata bowiem nie na stopa poprawa na rynku pracy — mimo wielkich wysiłków, czynionych w tym kierunku przez poszczególne kraje, mimo uruchomienia w niektórych z nich wielkich robót publicznych. Wprawdzie niektóre kraje wykazują w r. b. pewne zmniejszenie bezrobocia w stosunku do 1934 r. (Anglija, Niemcy, Austrija), w innych natomiast bezrobocie jeszcze wzrosło (Francja, Belgja, Hiszpanja, Węgry, Polska i t. d.).

Same liczby o bezrobociu nie odzwierciedlają jeszcze zachodzących zmian w gospodarce świata.

Jeśli weźmiemy pod uwagę statystykę zatrudnienia, okazuje się, że na ogół w wielu państwach wskaźnik zatrudnienia jest wyższy, spadek wykazują niektóre tylko państwa jak Francja, Szwajcaria, Holandia. Obserwuje się więc w niektórych krajach równoczesny wzrost zatrudnienia i wzrost bezrobocia. Jeszcze bardziej charakterystyczne jest, że na ogół produkcja światowa zbliżyła się już do stanu z 1928 r., a więc najwyższego w ostatnim okresie, a liczba bezrobotnych wynosi nadal 25 milionów.

Z tak pobieżnego więc choćby zestawienia danych, widoczne jest, że skrócenie czasu pracy jest nieodzowną koniecznością, że w inny sposób nie zwalczy się bezrobocia, jest ono bowiem w dużej mierze wynikiem procesów, mechanizacji pracy i wzrostu wydajności. Procesów tych nie da się powstrzymać i są one zresztą słuszne i celowe.

Czyż można bowiem uznać za racjonalne, żeby, na przykład, przenoszeniem wielkich ciężarów zajmował się człowiek zamiast maszyny tylko dlatego, że w ten sposób zatrudni się przy tej pracy 30-tu zamiast 3-ch robotników. Czas nareszcie skończyć z fikcją radości pracy, odbywającej się w ciężkich warunkach, w ciągu długich godzin. Tych samych 30-tu robotników można zatrudnić przy przenoszeniu ciężarów, mimo zmechanizowania systemu przenoszenia, o ile odpowiednio skróci się ich czas pracy. **Trzeba skrócić czas z doskonałością się techniki, która wyzwala człowieka z jarzma ciężkiego trudu, ale tylko w wypadku skrócenia dnia pracy.**

Nonsensem bowiem jest racjonalizacja pracy, jeśli równocześnie trzeba utrzymać 25milionową rzeszę bezrobotnych. Nonsensem nie tylko społecznym — skazywaniem tak wielkiej rzeszy ludzi na głód, nędzę i poniewierkę, ale i głupstwem gospodarczym. Minęły bowiem dawne dobre czasy, kiedy każdy kryzys kończył się nowymi wynalazkami, pchającymi produkcję na nowe tory, wytwórczość wzrastała, a mimo jej wzrostu, składy świeciły pustkami — możliwości zbytu były bowiem nieomal nieograniczone.

Dziś rynek światowy stale się zacieśnia, pola zbytu są coraz mniejsze — produktów wytworzonych na skutek postę-

pu technicznego — niema gdzie zbywać. Dziś o zbycie coraz bardziej decyduje rynek wewnętrzny, a więc siła nabywcza szerokiego rzesz społeczeństwa. Bezrobotni częściowo bezrobotni, nędźnie zarabiający tej siły nabywczej stanowić nie mogą.

Jasnym jest, że to wszystko prowadzi do skrócenia czasu pracy.

Zozumiało to już wiele rządów. Nie czekając na problematyczne i niesłychanie powolne efekty rozstrzygnięć między narodowych, poszczególne państwa na swoją rękę skracają czas pracy.

Przedewszystkiem wprowadzono skrócony czas pracy na robotach publicznych w Niemczech, Belgji, Włoszech, Czechosłowacji, St. Zjednoczonych i wielu innych. Poniżej 48 godzin tygodniowo pracuje przemysł budowlany w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, we Włoszech (40 godzin).

Rząd Czechosłowacji zamierza w drodze dekretu wprowadzić 40-godzinny tydzień pracy do wszystkich fabryk, przedsiębiorstw budowlanych, finansowych, ubezpieczeniowych, zatrudniających ponad 10-ciu pracowników i do wszystkich innych, gdzie pracuje ponad 20-u pracowników.

We Włoszech Wielka Rada faszystowska postanowiła, nie czekając na między narodowe porozumienia wprowadzić 40-godzinny tydzień pracy na stałe w życie i ściśle stosować. W Anglii minister pracy oświadczył, że nie tylko bierze pod uwagę skrócenie czasu pracy w różnych gałęziach przemysłu, ale że nie powinno ono pociągnąć zmniejszenia zarobków.

Skrócenie czasu pracy staje się więc powoli faktem dokonany. Jak zawsze, siły gospodarcze decydują o stosunkach społecznych **J. M.**

Lynch w Ameryce



Murzyn amerykański, który zniewolił białą kobietę został przez tłum napadnięty i zabity, a następnie powieszony na drzewie. Zdjęcie nasze przedstawia — wystawione na widok publiczny zwłoki murzyna, ofiary linczu.

Ziemia z grobów obrońców Wilna na kopiec marszałka Piłsudskiego

Dnia 4 bm. odbyła się uroczystość pobrania ziemi z grobów obrońców Wilna na kopiec Marszałka Piłsudskiego przez Klub Motocyklistów Z. S. w Wilnie według następującego programu: O godz. 8.30 wymaszerowała kompanja strzelców ze sztandarem i orkiestrą 5 p. p. Leg. pod dowództwem ob. komp. Krąkowskiego z ul. Dąbrowskiego na cmentarz na Rossie. Wraz z nią zdążyli tam również motocykliści Z. S. pod kierownictwem kpt. Jerzego Gostkiewicza, który kierował całą imprezą. Strzelcy i motocykliści ustawili się na ul. Rossa przed kaplicą obrońców m. Wilna. O godz. 10 przybył na miejsce p. wojewoda Jaszczolt oraz ks. biskp. Michalkiewicz i przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Po zdaniu raportu p. wojewodzie i p. plk. Pełczyńskiemu delegacja motocykl. złożyła wieniec przed ofiarą w kaplicy obrońców Wilna, po czym odbyło się pobranie ziemi z ich mogił na kopiec Marszałka Piłsudskiego, którą do Krakowa na Sowiniec mają za wieść członkowie klubu motocyklistów Z. S. w Wilnie. Następnie przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina podpi-

sany został akt pobrania ziemi przez przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Uroczystość zakończyła się pięknym przemówieniem ks. biskupa Michalkiewicza, który nawiązując do słów papieża Piusa IX, powiedział iż każda pięćdziesiąta ziemia polskiej jest relikwią, prześiąknięta krwią męczenników. Cały przebieg uroczystości transmitowany był przez Polskie Radio, którego przedstawicielką była p. Hohendlingerówna.

DZIŚ ZMIANA SZTAFET MOTOCYKLOWYCH.

Dziś koło godz. 18 na placu Katedralnym odbędzie się uroczysta zmiana sztafet motocyklowych.

Do Wilna przybędą sztafety z Warszawy, które przywiozły ziemię z okolicznych pobojuwisk i grobów żołnierskich z pod Warszawy. Wilnianie zaś przejmą sztafety, wręczając urnę z pobraną ziemią z Rossy. Wilnianie pojedą aż do Brześcia.

Na placu Katedralnym ustawiona jest brama triumfalna. Zapewne przyjeżdżającym, jak i odjeżdżającym zawodnikom publiczność wileńska zgotuje serdeczne owacje. Rajd obejmujący całą Polskę trwać będzie 5 dni i 5 nocy.

Głównym organizatorem i komandorem odcinka sztafety wileńskiej jest za służony i znany w Wilnie działacz społeczno-sportowy kpt. Jerzy Gostkiewicz, który dokłada wszelkich starań że by gościnnie przyjąć zawodników z Warszawy.

Pieniądzy nie marnujesz, gdy radio instalujesz

Wzdłuż i wszerz Polski

— O UPROSZCZENIE BIUROWOCI GMINNEJ. W Warszawie rozpoczęła się w lokalu Zw. pracowników samorządowych konferencja rzeczoznawców z terenu pracy samorządowej całego państwa, z udziałem przedstawicieli władz centralnych.

Konferencja ma na celu ustalenie wytycznych dla prowadzonych przez Związek pracowników samorządu terytorjalnego prac nad normalizacją druków i ksiąg biurowych pod względem techniki i celowości w kierunku uproszczenia i ekonomji w pracy.

— LITERATURA FRANCUSKA NA UNIWEKSYTECIE WARSZAWSKIM. Rząd francuski postanowił subwydawać na Uniwersytecie Warszawskim katedrę literatury i języka francuskiego. Czynniki francuskie wyraziły gotowość pokrywania wszystkich kosztów, związanych z utworzeniem i utrzymaniem tej katedry, którą ma zająć wybitny uczony francuski.

— „CHCIELI ZOBACZYĆ PRAWDZIWA KATASTROFĘ“. Niezwykła przygoda spotkała starostę tarasowskiego, p. Lisowskiego, który wracając autem do Tarnowa, omal nie padł ofiarą katastrofy. Auto, tylko dzięki przytomności szofera nie wykołowało się na usypanym w poprzek gościńca koło wsi Zabłędzie wale z kamieni o znacznej wysokości.

Sledztwo wykazało, że wale ten zbudowali dwaj młodzi chłopcy: 8-letni Czesław Szczeptański i 10-letni Tadeusz Radwan. Chłopcy chcieli zobaczyć, jak wygląda prawdziwa katastrofa. Rodziców obu chłopców pociągnięto do odpowiedzialności.

— BAŁTYK ZNOW POCHŁONAŁ OFIARĘ. Podczas wycieczki jachtem „Poświat“ w czasie gwałtownej burzy na morzu fala zmyła z pokładu studenta Politechniki Lwowskiej Czerwińskiego. Rzuczone koło ratunkowe nie dosięgło tonącego i po chwili Czerwiński pogryzł się w fale, zanim zdołano mu pośpieszyć z pomocą. Wypadek na Helu wywarł przegniebiające wrażenie.

— RACHUNKI BEZ POKRYCIA W „OAZIE“. Sędzia Komisarz i syndyk Masy Upadłości warszawskiego zakładu gastronomicznego „Oaza“, któremu przed tygodniem ogłoszono upadłość rozpoczęli sprawdzanie stanu interesów firmy. Jak się okazuje, pasywa „Oazy“ sięgają 726.000 zł., podczas, gdy aktywa wynoszą tylko 279.000 zł. Poważną część pasywów „Oazy“ spowodowały niepokryte rachunki restauracyjne na sumy wielotysięczne.

TEATRY WARSZAWSKIE W NOWYM SEZONIE. 1 września rozpocznie się w Warszawie nowy sezon teatralny. Dotychczas konwencję z Z. A. S. P., gwarantującą rozpoczęcie w tym czasie sezonu, zawarło T. K. K. T. (na pięć teatrów i teatry dzielnicowe). Poza tym z prywatnych teatrów zawarł konwencję narazie jedynie Fryderyk Jarossy (teatr przy ul. Kredytowej). Z pozostałych dotychczasowych dyrekcji dotąd nikt nie poczynił odpowiednich kroków.

— AWARJA „KNEZIA“. Yacht żaglowy „Kneź“, należący do Yacht Klubu Polski w Gdyni w drodze z Tallina napotkał na burzę i uległ awarii przy mierzei Kurońskiej. Załoga została uratowana, doznając troskliwej opieki ze strony władz miejscowych.

Sukcesy tenisistów polskich w Niemczech

HAMBURG, (Pat). W Hamburgu rozpoczęły się międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Niemiec przy udziale zawodników 17 państw. Z Polski startują Jędrzejowska, Jacobsen-Volkmerówna, Hebdła i Tarłowski. Dotychczas wyliminowano Volkmerównę, która przegrała z Niemką Weber 4:6, 4:6. Jędrzejowska wygrała walkowerem z Niemką Blumenfeld-Haepf. Hebdła zwyciężył łatwo Niemką Schustra 6:0, 6:2, 6:0, a w drugim spotkaniu pokonał Niemka dr. Tueblena 9:7, 4:6, 6:2, 6:0. Tarłowski pokonał Niemka Pachalima 6:2, 6:3, 6:3, w drugim zaś spotkaniu pokonał również Węgra Baniego 7:5, 6:2, 9:7.

Jak „Literaturna Gazieta“ rozumie rewanz?

W rewanzu na wydany jeszcze w 1933 r. przez „Wiadomości Literackie“ wielki numer specjalny, poświęcony literaturze sowieckiej, miała moskiewska „Literaturna Gazieta“ już dawno wydać analogiczny numer specjalny, poświęcony literaturze polskiej.

Niedawno numer ten ukazał się wreszcie, wywołując jednak wśród bardzo ograniczonej liczby osób, które miały sposobność z nim się zapoznać, prawdziwe zdumienie. Numer specjalny „Literaturnej Gaziety“ wydano w całkowitej konspiracji. Nie rozszedł się ten numer wśród czytelników organu sowieckiego, wydano go poza zwykłą serją, nieopatrując nawet numerem kolejnym — słowem urzędowo rzecz tak, ażeby nikt z czytelników „Literaturnej Gaziety“ nie domyślił się nawet, iż jakiś numer specjalny został wydany.

Ten swoiście pojęty rewanz „Literaturnej Gaziety“ wywołał szczere oburzenie w polskich kołach literackich, szczególnie tych, które dążyły do zbliżenia kulturalnego polsko-sowieckiego. (Iskra).

Jedynie patentowane
gilsy (tutki)
WYRABIANE z WŁÓKNAMI
TYTONIOWEMI
TYTONIOWKI
dają w paleniu istoty smak tytoniu.
WYTWORNIA HIPOLITA KAMINSKIEGO 15-11 WARSZAWA-LESZNO 10

STRZELCY MASZERUJĄ

6.VIII.1914 — 6.VIII.1935

6 sierpnia 1914 roku o godz. 3 min. 30 rano z Oleandrów krakowskich wyruszyła Pierwsza Kadrowa, a następnie za nią dalsze bataljony strzeleckie. Strzelcy i drużyniacy, podkomendni Józefa Piłsudskiego, poszli w bój o wyzwolenie Polski, o świecie poszli w świat wielkiego dnia, dnia zmartwychwstania długo gnębionej i dającej się gnębić Ojczyzny. Garstka ich była w porównaniu z mrowiem, które, bezczynnie założwszy dłonie, biernie czekało na to, co mu los przyniesie, a na strzelecki czyn patrzyło z grozą w sercu, jako nietylko na nierozumne, ale i niebezpieczne dla przyszłości na rodzie szaleństwo. Jednym na przeszkodzie do poparcia ruchu strzeleckiego stał dobrobyt, w który opływali, i płynący stąd lęk utraty posiadanych bogactw, innych niewola i złączona z nią ściśle niedola tak już zgębiła, przytłoczyła, umaloduszowała, że do jakiegoś szerszego rzutu oka wdał, do jakiegoś szerszego porwy, do ideału, poświęcenia i wzniesienia się ponad troskę o potrzeby codziennego życia nie byli już zdolni. Bez poparcia więc szerszego ogółu szli strzelcy w bój o wolność Polski.

A wróg był groźny, bo aż z dwóch stron czyhał, bo się na dwie walczące nawzajem ze sobą części podzielił, ba, aby jednego wroga zwalczyć — należało tymczasem z drugim iść ręką w rękę, walkę z nim odkładając na czas późniejszy, do sposobniejszej chwili.

I musieli się strzelcy z tego właśnie względu, sami rozpaść jakby na dwie części, musieli do walki z Rosją rozrość się w Legjony, a do walki z Niemcami w Polską Organizację Wojskową, musieli iść trudną, zawilą drogą, nietylko po przez pola walk, lecz i przez więzień ika zamaty, nim wreszcie doszli do wykłniętego celu w dni jesienne, a im się wiosną wydające, w 1918 roku stanąć znów u boku swego Komendanta, ale już jako Naczelnika wolnego Państwa Polskiego.

Komendant Piłsudski w dniu 18. II. 1926 r. powiedział, że „historja powtórza się nie może“, z drugiej jednakże strony w dziele swem „Rok 1920“ zazna- czył, że, choć „wszystkie porównania historyczne szwankują, pozostają jednak potrzebą każdego wykształconego umysłu“. Zgodnie z tą, wyrażoną przez naszego Komendanta prawdą, możemy dopatrzeć się pewnych podobieństw między dniem wymarszu oddziałów strzeleckich na bój o Polskę 6 sierpnia 1914 roku, a odpowiednią datą tegoroczną 6 sierpnia 1935 r., kiedy tę wiekopomną rocznicę po raz pierwszy obchodzimy w życiu bez Tego, kto swym czynem ją wywołał.

Jak tamci strzelcy, my również idzie my przeciw dzisiaj nadal w bój o wyzwolenie Polski, jeno, że teraz nie chodzi już o wyzwolenie z przemocą fizyczną, ale o wolność prawdziwie duchową, o niepodległość polskiej myśli politycznej, polskiej polityki gospodarczej, polskiej kultury i rozwoju dróg, jakimi ta kultura promieniować będzie nazewnątrz. Jak tamci strzelcy, tak i my również poparcia nie znajdziemy ani wśród tych, którzy syci i pełni dostatków myślą jedynie o tem, jakby w największym spokoju zażywać radości dóbr ziemskich, ani też wśród tych, którzy kryzysem zgębieni, żadnych innych wyższych celów nie widzą przed sobą poza szukaniem kawałka chleba powszedniego. Zewnętrznych wrogów mamy tak samo i dziś, jak mieli tamci strzelcy, tylko nie tych samych. Tamci wrogowie przestali już być dla nas strasznymi. Jesteśmy państwem wolnym, niepodległym, już niezależnym od tamtych państw i możemy się z nimi, jako z równymi sobie porozumieć. Ale do rządu wrogów zewnętrznych zaliczyć musimy przeróżne prądy, płynące do Polski to z tej, to z innej strony, oczywiście nie jakieś prądy naukowe, nie jakieś próby poprawienia bytu ludzkiego na ziemi, bo z tych nieraz skorzystać będzie nawet można, lecz prądy, które mogłyby zagrażać niepodległości naszej i samodzielności

ci, które chciałyby zatamować rozwój kultury naszej i myśli politycznej, skreślić poważ jakimiś więzami naszą pracę i nasze wysiłki, poniżyć naszą dumę państwową.

Bój więc trwa. Nie wymaga może krwawych ofiar, ale wymaga ofiarnej, wyłączonej pracy. Bój trwa, a choć nie stęły, nie mamy już wśród nas Tego, kto nas dotąd wiódł we wszelkie boje, wie dzie nas Jego myśl i wiedzie ten, którego On odchodząc, obowiązkiem dowódcy nad nami przekazał.

Gdy tamci, dawni strzelcy, w boje szli pod wodzą Komendanta swego, nie pytali, dokąd ich wiedzie, nie pytali, czemu obrabł tę czy inną drogę, ufali Mu, że na bezdroża zawieść ich nigdy nie może, i nie pytali ani czemu z Legjonów tworzy POW., ani czemu w pewnym czasie odchodzą od nich do dymisji, ani czemu im przysięgi wzbrania, skazując siebie i ich na więzienia i przesładowania. Nie pytali, choć im czasem może się zdawało, że oto nadszedł już kres ich wysiłków a nawet ich istnienia. I tej właśnie głębokiej wierze w swego Komendanta zawdzięczają, że doszli do Polski, do której wiodła droga bardzo kręta, bardzo zagmatwana.

Przed nami również rozciąga się niełatwa droga. Bój o wolność duchową jest bodaj jeszcze trudniejszy, niż bój o niepodległość tylko polityczną. Nam więc również potrzeba szerszej, głębszej wiary, wiary w zwycięstwo pozagrobowe ideałów Komendanta, wiary w wodza, które

mu nasz Komendant następstwo po sobie oddał.

I jeszcze jedną cechą odznaczali się strzelcy z 1914 roku: zdolnością do zapamiętania się w wytrwałej, wytężonej pracy, do nabrania w tej pracy tempa, tak mocnego, że wszystko, co przyłgnęło do nich tylko połowicznie, nie mogło im na dążyć i musiało odpaść. Tę samą cechę powinniśmy mieć i my. Bo nie wtedy istotną siłą stanowiąc będziemy, gdy będzie nas wielu, lecz wtedy, gdy będziemy wielcy, a przynajmniej chociażby naprawdę wartościowi. Aby więc odpadło od nas wszystko, co tylko z imienia jest strzeleckie, co nie pomoce w pracy, lecz raczej balast stanowi, musimy uciec się do tempa w pracy, do wyścigu pracy, o którym Komendant mówił, iż stanie się on cechą naszych czasów. Wtedy to wszystko co słabsze i niedołężniejsze samo odpadnie od nas i pozostanie na drodze, gdy my naprzód do celów wykłniętych pójdziemy, w walkę o niepodległość i wolność duchową Ojczyzny.

Strzelcy z r. 1914 rozrośli się w Legjony, rozrośli się w POW. i odzyskali Polskę. My, skoro wartość prawdziwą będziemy mieć w sobie, tak samo rozrośniemy i, idąc w ich ślady, doprowadzimy Polskę do potęg. Wtedy będziemy mogli zastosować również i do siebie słowa Komendanta: „Stanęliśmy do pracy odrodzenia w odrodzonej Polsce, aby odrodzić dusze, które się w niewoli splugawily i znikczemniały“.

Walerjan Kwiatkowski.

Patrol Z. S. z Wilna maszeruje do Krakowa

24 lipca o godz. 11 w świetlicy oddziału Z. S. „Zwierzyniec“ zebrał się licznym członkowie Z. S. i Związku Inwalidów Wojennych, ażeby pożegnać patrol strzelecki wyruszający z Wilna, przeznaczoną na Kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie. Uczestnicy marszu w osobach: st. sierż. Z. S. Zygmunta Leszczyńskiego, oraz Zygmunta Pusza i Józefa Lachowicza ze Z. I. W., otrzymawszy „akt pobrania ziemi“, wręczony im przez Komendanta oddziału Z. S. kpt. M. Traczewskiego, udali się do gmachu Starostwa Grodzkiego, gdzie p. starosta Wielowiejski złożył odpowiednie adnotacje w księdze pamiątkowej. Następnie przyjęci zostali przez zastępcę starosty

pow. wil.rockiego i złożyli odpowiedni meldunek. Po załatwieniu formalności urzędowych udali się uczestnicy marszu do kaplicy w kościele św. Teresy, gdzie przed obliczem cudownego obrazu Matki Boskiej otrzymali błogosławieństwo z rąk miejscowego ks. wikarego, poczem udali się do kościoła i podziemi, gdzie złożyli hołd Sercu Marszałka i śmiertelnym szczytkom Jego Matki. Odprowadzeni przez najbliższych oraz przedstawicieli Z. S. i Z. I. W. aż do rogatki m. Wilna, rozpoczęli pierwszy etap marszu, dzwigając na swych barkach ziemię, która kryła szczytki najwspanialszych synów Ojczyzny, obrońców m. Wilna.

Dzielni Strzelcy z Dziśnieńszczyzny

wiozą ziemię w urnie z dębu na kopiec w Sowińcu

Wczoraj bardzo rano zjawili się do redakcji grupka młodzieńców. Ponieważ nikogo z naszych współpracowników wówczas jeszcze nie było w redakcji, goście zostawili następujący list:

Obywatelu Redaktorze.

Pozwoliczmy sobie złożyć tak poezytnemu piśmie ranną wizytę.

Jedziemy z powiatu dziśnieńskiego, jako reprezentacja podokręgu Związku Strzeleckiego Wilno na marsz „Szlakiem Kadrowki“. Jest nas czterysta, humory świetne, zdrowie dobre, am-

bieja niepoślednia, chcemy przywieźć jedną z pierwszych nagród. Drużynę na marsz prowadzi ob. st. sierż. Z. S. Kośnikowski Kazimierz, opiekuje się całością, trenował i przygotowywał do marszu ob. podchor. Z. S. Z. Sikorski ref. pow. W. F.

Na kopiec s. p. Marszałka na Sowińcu wiozemy ziemię w urnie z dębu, pobraną z pobojowisk około wsi Zadoroże, gm. pliskiej, pow. dziśnieńskiego, z mogił poległych bezimiennie żołnierzy polskich.

Prosimy coś o nas napisać,

(Następują podpisy).

Wieczór w górach



Z nastaniem zmierzchu juhas spędza z gór stadoowiec.

Z życia Z. S. w Brasławiu

Uwieńczeniem pracy oddziału Z. S. Brasław, było uroczyste święto strzeleckie, które w tych dniach się odbyło. Program jego był następujący:

Cały oddział Z. S. i kompanja Z. S. z obozu w Rackim Borze udały się rano ze sztandarem i orkiestrą 19 Baonu KOP w Słobódce do kościoła na nabożeństwo, a potem przemaszowały na plac sportowy, dokąd podażyły szeregi słuchaczy Centralnego Instytutu W. F. w Warszawie oraz straży ogniowej i tłumy publiczności. Tam ustawiły się kolumny na tle precudownej panoramy wód jeziora „Drywiaty“, srebrzyście połyskującej w blaskach słonecznych. Na plac przybyli również przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych i cały powiatowy Zarząd Z. S., a także przedstawiciele organizacji społecznych i wiele publiczności. Każdy zajmował miejsce, oczekując za chwilę przyrzeczenia strzeleckiego, które stanowiło punkt kulminacyjny dnia, a do którego stanęło około 50 osób spośród młodzieży i rezerwistów brasławskiego oddziału Z. S.

Do nich prezes Zarządu Powiatowego Z. S. wygłosił gorące przemówienie, w którym wskazał przyrzekającym na przyjmowane na się dobrowolne obowiązki, oraz życzył dobrych owoców w pracy strzeleckiej. Następnie zgodnie z wymaganiami regulaminów Z. S. odbyło się przed sztandarem Z. S. uroczyste przyrzeczenie strzeleckie, na które orkiestra odpowiedziała „Pierwszą Brygadą“, poczem odbyła się defilada wszystkich zebranych organizacji i słuchaczy C. I. W. F. przed przedstawicielami władz.

O godz. 13-ej na placu sportowym przed Domem Sportowym odbył się wspólny obiad żołnierski. Przy biało nakrytych stołach, ustawionych w podkowie, zasiadli licznie zebrani goście z p. starostą powiatowym, dowódcą 19 Baonu KOP, komendantem pow. P. W., komendantem pow. P. P., prezesem Zarządu Pow. Z. S. i innymi przedstawicielami Z. S. i organizacji powiatowych na czele. Próż gości zebrała się licznie młodzież strzelecka, wraz ze swą kadra, tak, że przy stołach zasiadło ponad 150 osób.

Obiad rozpoczęło i zakończyło wspólnym odśpiewaniem modlitwy strzeleckiej, a urozmaico go pieśniami strzeleckimi. Po rozejściu się gości nakarmiono jeszcze ponad 20 ubogich dzieci, które Zarząd oddziału Z. S. specjalnie zgromadził. W dalszym programie uroczystości strzeleckich znalazły się zawody sportowe. Zaczęło od 3-kilometrowego biegu naprzelaj, w którym pierwsze miejsce zajął strzelec J. Girs, potem nastąpiło strzelanie indywidualne, siatkówka i t. p. Na zakończenie zawodów p. starosta pow. w obecności komendanta pow. P. W. i członków Zarządu Oddziału Z. S. dokonał rozdania nagród, życząc zawodnikom pomyślnych wyników w ich dalszych wyczynach.

Pogoda dopisała, humor również, to też dzień minął niezwykle szybko, pozostawiając dużo wrażeń i stając się silną propagandą idei strzeleckiej na terenie tutejszego powiatu.

Wieczorem odbyło się ognisko, zorganizowane przez słuchaczy C. I. W. F., w którym strzelcy wzięli gromadny udział.

L. M.

Bieg kolarski klubu sportowego Z. S. w Wilnie

Dnia 4 b. m. odbył się bieg kolarski Klubu Sportowego Z. S. w Wilnie na trasie Wilno—Niemenczyn—Wilno. Pierwszy etap był biegiem na regularność o wyznaczonej granicy czasu 60—70 minut. Start do tego etapu biegu odbył się o godz. 15 z ul. I Bateriaj. Po przybyciu do Niemenczyny kolarze odwiedzili tamtejszy Oddział Z. S., przez który zostali przyjęci w świetlicy. O godz. 17 wystartowali uczestnicy biegu do drugiego etapu, rozgrywanego ła czas. Trasa każdego etapu wynosiła 24100 m. Na zgłoszonych 12 zawodników wystartowało 8, z których w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął obyw. Tarasow, przebywając drugi etap w czasie 45 min. 14 sek., drugie miejsce obyw. Zdanowicz Henryk (w czasie 45 min. 24,5 sek.), trzecie obyw. Titanic, czwarte obyw. Korzeniowski.

Kierownictwo zawodów poczuwa się do obowiązku złożenia podziękowania Zarządowi Oddziału Z. S. w Niemenczynie, za serdeczne przyjęcie zawodników.

J. Z.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto P. K. O. 146.111

Analfabetom nie dać ślubu

Rząd turecki przedłożył parlamentowi projekt nowej ustawy, na mocy której żenić się i wychodzić zamąż w Turcji mogą tylko ludzie, umiejący czytać i pisać. Aby ułatwić zadanie kandydatom i kandydatkom do stanu małżeńskiego postanowił rząd otworzyć specjalne kursy wieczorne, na których prowadzona będzie intensywnie nauka czytania i pisania. A jeżeli on będzie się gorzej uczyć niż ona — małżeństwo może nie dojść do skutku. Nowego rodzaju rafa i przeszkody, nieprzewidziane dotąd w żadnej z komedij francuskich, wyrosły na drodze do ołtarza.

A swoją drogą jest to chyba najskuteczniejszy środek zwalczania analfabetyzmu. Polecamy go uwadze naszych działaczy oświatowych.

KURJER SPORTOWY

O VI Trójmeczu Bałtyckim

Szósty Trójmeczek Bałtycki zakończył się piątym zwycięstwem Polski. Zwycięstwo to nie może jednak być uważane za wielki sukces sportowy. Estonia bowiem nie była dotychczas „mocarstwem sportowym“. Przegrana z nią równałaby się porażce.

Przyszłość trójmeczów jest zachwiana. Wchodzą tutaj w grę bardzo ciężkie warunki komunikacyjne. Impreza jest wyraźnie deficytowa i dlatego wątpliwą jest rzeczą, czy w przyszłości będzie trójmeczek rozgrywany.

Przejdźmy jednak do samych wyników. Estończycy uczynili ogromny postęp. Trenował ich Klumberg, który specjalną uwagę zwrócił na biegaczy i rzeczywiście Estonia ma niezłych sprinterów. Tutaj trzeba z przykrością powiedzieć, że nasi reprezentanci całkowicie zawiedli. Tešiorowski na 100 mtr. przybiegł jako trzeci, a Trojanowski jako 5. Beznadziejnie wypadł bieg na 200 mtr. Faworyt biegu, Biniakowski, wykazał słabą formę. Przegrał pojedynek z Tom sahu (E), uzyskując przeciętny czas 23 sek. **Kompromitujący wynik** osiągnął drugi nasz reprezentant Trojanowski. Przebiegł on 200 mtr. w czasie 24,7 sek., a więc w czasie gorszym od rekordu Wasiliewicza. Trojanowski pojechał do Tallina przez splot nieporozumień. Jego miejsce powinien był zająć Zastona z Białegostoku.

Po pierwszym dniu Polska prowadziła 4 punktami. Zdawało się, że nie ma zagrożenia, a tu tymczasem prasa estońska budziła w sercach swych czytelników nadzieję, że w drugim dniu Estonia nie tylko wyrówna, ale nawet zdobędzie przewagę, zwyciężając nareszcie w meczu. Warto zaznaczyć, że Estonia nie wygrała jeszcze ani jednego spotkania. Optymistyczne artykuły spowodowały, że na trybunie zgromadziło się moc ludzi. Na strój był sportowy. Tłum, stojąc krzyżem, starał się dopingować zawodników, ale nie im pomogło. **A jednak Estonia była o krok od zwycięstwa.** Do biegu szła fetowego 4x400 mtr., do ostatniej konkurencji, punktacja była wyrównana 120 na 120 pkt.

Zadecydować więc o meczu miała tylko sztafeta. Zamarły nasze serca. Reprezentacja Polski stanęła na starcie w osłabionym składzie bez chorego na nerki Zawieji. Pierwszy z dołków wyszedł w teren lekkoatletyki polskiej Maszewski — biegnie wspaniale — zaczyna prowadzić — zbliża się do Niemca, któremu podaje pałkę o dwa metry przed Estończykiem. Niemiec biegnie ciężko, ale nie traci. Jeszcze nie było nic pewnego. Estończycy zrywają gardła. Nic nie słychać. Nie można rozmawiać. Zagłusza potężny okrzyk tłumu „Esti... Esti... Esti...“ Pałeczkę otrzymuje Kucharski. Zaczynają słabnąć głosy. Kucharski zdaje bywa coraz większą przewagę. Polska prowadzi 20 mtr. przed Estonją, a Bi-

niakowski odległość tą zachowuje. Kilku Polaków, zamieszkałych w Tallinie, zbiega z trybuny. Rodacy rzucają się na szyje naszych zawodników. Cieszą się zwycięstwem.

Trybuna mileży. Przegraną przyjmuje smutkiem. Nie długo jednak trwał ten pogrzebowy nastrój, bo orkiestra zaczęła grać hymn Polski. Echo odbijało się o stare mury domków Tallina, biegło w głąb morza i tam ginęło.

Polska wygrała zasłużenie, ale mogła przecież przegrać, bo wystarczyło, że by, zupełnie wyczerpany, Fialka wycofał się z uciążliwego biegu na 10 km., a właśnie cztery punkty zdobyte w przedostatniej konkurencji przez Fialkę za decydowały o meczu.

Wspaniałe wypadły skoki o tycze. Nasi dwaj reprezentanci Sznajder i Marończyk ustanowiliby niewątpliwie nowy rekord Polski wysokością ponad 4 mtr. Sędziowie jednak zawiedli. Ogłosili, że wysokość jest 4 mtr. i 1 cent., a po przeskoczeniu przez Polaków i zmierzeniu wysokości okazało się, że jest tylko 3 mtr. 96 cent. Szkoda, a przez kroczylibyśmy nareszcie fantastyczną wysokość 4 mtr. Byłby wynik iście amerykański. Sznajder twierdzi, że prędzej czy później, a 4mtr. skoczy. **Obiecuje poprawić dotychczasowy wynik w Amsterdamie,** dokąd wybiera się za kilka dni.

Bardzo ładnie rzucał kulą Tilgner, który zajął wynikiem 15 mtr. 20 cent. drugie miejsce za Wiidingiem — 15 mtr. 61 cent. Wiiding jest faworytem. Na Igrzyskach Olimpijskich Estończyk powinien znaleźć się już za Amerykanami. **Styl jego jest zachwycający.** Nie gorzej rzuca dyskiem. Wynik jego 46 mtr. 12 cent. jest również godny uwagi. Polacy w tej konkurencji rzucają bez najmniejszych szans, bo dwóch Estończyków i jeden Łotysz mieli wyniki przekraczające nasze możliwości. Jedyne może gdyby był Fiedoruk, to przy pewnej dozie szczęścia mógł pokonać Rozemberga z Łotwy — 42 mtr. 42 cent.

Piękny sukces odnieśli oszczepnicy. Lokajski i Turczyk pokonali takich zawodników jak Sule, który jest 5 oszczepnikiem w Europie i Jurgisa, który legitymuje się rzutem 68 mtr. Nasi mieli szczęście, Turczyk przecież jeden rzut miał ponad 68 mtr. Zajęcie przez Lokajskie

go i Turczyka dwóch pierwszych miejsc było dla Estończyków wielką niespodzianką i to niespodzianką przykrą, a Sule był nawet do takiego stopnia zły, że nie chciał podać ręki Turczykowi.

Fatalnie wyszli nasi skoczkowie w dal. Pławczyk spisał się jeszcze jako tako, zajmując wynikiem 7.12 drugie miejsce, ale Hoffman skakał bardzo słabo, uplasowując się dopiero na ostatnim miejscu skokiem 6.74.

Kucharski był bezkonkurencyjnym biegaczem na średnich dystansach. Wygrał wszystkie swoje konkurencje. Biegł tylko na punkty, a nie na czas. Przyczem pomagał on wyraźnie naszym drugim biegaczom.

Bardzo słabo biegł na 1500 mtr. Orłowski ze Śląska. Miał on czas 4 min. 10 sek. Zajął ostatnie miejsce. Z powodzeniem mógł go zastąpić Żylewicz z Wilna.

Na zakończenie omówienia trzeba skierować apel do PZL. by nie faworyzował zawodników beznadziejnie słabych, żyjących zmierzchną sławą a dawałby możliwość wyjazdu zawodnikom profesjonalnym. Polski Związek Lekkoatletyczny powinien przy układaniu składów reprezentacyjnych radzić się z trenerem Cejzikiem.

Tallin pozostawił więc niezłe wrażenie. Mówimy niezłe dlatego, że **zawiodła nieco strona organizacyjna.** (Hotel z pluskami i fatalne wyżywienie).

Sukcesami lekkoatletów polskich najczęściej cieszyli się nasi rodacy. Polaków spotykaliśmy na każdym kroku jak w Estonji, tak też i na Łotwie, a spotkałem w Tallinie w jednej restauracji pana, który czytał polską gazetę. Na dworcu w Rydze, jak również i w Dyneburgu wręczono zawodnikom kwiaty, podrzucano ich do góry, wznoszono okrzyki na cześć sportu.

Przyszły Trójmeczek Bałtycki najprawdopodobniej odbędzie się w Wilnie w roku 1936. Trzeba przypuszczać, że do tego czasu sztafeciarze nasi nauczą się zmieniać pałeczki, a sprinterzy wezmą się solidnie do pracy, żeby nie zajmować ostatnich miejsc.

Spółczesność sportowa Tallina na długo będzie nosiła w pamięci liczne fragmenty emocjonującej walki, która odbyła się 12 miesięcy.

J. N.

W. K. S. Śmigły — Kotwica 2:1

Jeden przeciwnik został już wylimnowany. Wczoraj mecz o wejście do Ligi rozegrany między WKS. Śmigły, a Kotwicą z Pińska zgromadził w Pińsku sporo publiczności.

Marynarze grali b. ostro i nadzwyczaj ambitnie. Zdobyli oni pierwszą bramkę i przez jakiś czas prowadzili, ale Pawłowski potrafił do przerwy zremisować.

O wyniku zadecydowała dopiero 7 minuta przed końcem, w której Hajdul wykorzystał dogodną sytuację strzelając zwycięską bramkę.

Drużyna WKS. Śmigły wystąpiła na reszcie w zmocnionym składzie z Chowańcem na obronie.

Z drużyny trudno któregoś z graczy wyróżniać. Wszyscy grali niezle.

Obecnie WKS. Śmigły posiada 4 pkt., wówczas gdy Białystok i Brześć posiada ją po 0 pkt.

W najbliższą niedzielę WKS. Śmigły w Wilnie rozegra kolejny mecz z mistrzem Białostockiego okręgu Warmię z Grajewa.

Polacy biją 11-krotnego mistrza Austrii



Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy wiedefskim Rapidem a nieoficjalną reprezentacją Polski, złożoną z graczy przebywających na obozie treningowym. Przyjazd 11-krotnego mistrza Austrii wywołał w Warszawie duże zainteresowanie i mimo niepewnej pogody mecz przyniósł zaszczytny wynik dla Polski 1:0.

Trening boksera



Bokser amerykański, murzyn Obie Walker trenuje się przed meczem z Primo Carnerą, mającym się rozegrać w Paryżu.

WSPANIAŁE WYNIKI LEKKOATLETYCZNE.

Na międzynarodowych zawodach w Oslo startowali lekkoatleci amerykańscy. Ciekawsze wyniki notujemy:

800 mtr. Jehannesen (Oslo) 1:53,5 sek., rekord krajowy. Dopiero trzecie miejsce w tej konkurencji zajął Amerykanin Venke — 1:54,4 sek 200 mtr. — Draper (USA) 21,4 sek.

110 mtr. płotki — Moreau (USA) — 14,5 sek.

W Sztokholmie startowali japońscy akademicy którzy wkrótce wezmą udział w międzynarodowych igrzyskach akademickich w Budapeszcie. W Sztokholmie Japończycy uzyskali szereg doskonałych wyników, szczególnie w skokach, zajmując zarówno w skoku wzwyż, jak w dal trzy pierwsze miejsca.

Ciekawsze wyniki notujemy: 110 mtr. płotki — Murakami — 15,2 sek. 400 mtr. — Wachenfeldt (Szw.) — 49,8 sek., wzwyż — Asakuma — 196 cm., w dal — Tajima — 725 cm., 2) Oshi — 704 cm., Harada — 703 cm.

W Włocławku startowali amerykańscy lekkoatleci, zajmując pierwsze miejsca w następujących konkurencjach: kula i dysk — Dunn — 15,25 mtr. i 49,10 mtr. 100 i 200 mtr. — Andersen — 10,8 sek. i 21,9 sek., 800 mtr. — Robinson 1:55,4 sek., Tyczka — Manger 4 mtr.

Finnowie zwyciężyli: na 3 tys. mtr. — Iso Holm — 8:34,8 sek., 10 tys. mtr. — Torikka 31:56,6 sek., w aszecie — Sippila — 64,54 mtr

WALASIEWICZÓWNA WYSTĄPIŁA Z SOKOŁA.

Walasiewiczówna zwróciła się do sekcji kobiecej Sokoła „Grażyni“ z prośbą o zwolnienie. W liście do zarządu klubu Walasiewiczówna motywuje swój krok zupełną bezczynnością klubu, który był kiedyś przodującym w Polsce. Walasiewiczówna podkreśla, że stosunek jej do Sokoła mimo opuszczenia szeregów klubu nie uległ zmianie.

ZNAKOMITE WYNIKI JAPOŃCZYKÓW.

W ramach lekkoatletycznych mistrzostw Japonii w Tokio odbył się bieg maratoński (42,2 km.), w którym Japończyk Kusunoki uzyskał wspaniały wynik 2:26:51 sek. Wynik ten jest najlepszym, jaki dotychczas zanotowano na świecie.

W konkurencjach kobiecych padły znakomite wyniki, z których wiele stanowi nowe rekordy Japonii, mianowicie:

400 mtr. Idota 1:01,6 sek.

Dysk — Ishizu 39,67 mtr.

Kula — Kojima 11,84 mtr.

Poza tym doskonały wynik w pływaniu na 100 mtr. stylem klasycznym uzyskała Hideko-Mayehata — 1:25,7.

Propagandowe zawody pływackie

Odbyły się wczoraj propagandowe zawody pływackie w basenie 3 B. Saperów. Uzyskano stosunkowo niezłe wyniki. Lepsi zawodnicy za wyjątkiem Subotowicza nie startowali.

Wyniki techniczne są następujące:

100 mtr. styl. dow. 1) Subotowicz KPW. 1:19,8; 2) Cukiernik Makabi; 3) Komorowski K. P. W.

100 mtr. styl klas. 1) Cukiernik Makabi 1:34,2; 2) Jackiewicz KPW.; 3) Radziulewicz WKS.

200 mtr. styl dow. 1) Subotowicz K. P. W. 3:15,5; 2) Cukiernik Makabi; 3) Komorowski K. P. W.

200 mtr. styl klas. 1) Radziulewicz WKS. Śmigły; 2) Jackiewicz KPW.; 3) Cukiernik.

100 mtr. na plecach. Radziulewicz WKS. Śmigły 1:46,4 walkowerem.

400 mtr. styl dow. 1) Maszelnik Makabi 8:10 przed Kowalewskim niesłowiarzyszony.

W sztafecie 5 x 50 mtr. zwyciężył zespół Ogniska KPW w składzie: Jackiewicz, Grodz, Komorowski, Węckowicz i Subotowicz.

W sztafecie 3 x 100 mtr. zwyciężył zespół kombinowany z pływaków Ogniska i Śmigłego (Jackowski, Radziulewicz i Subotowicz).

Na uwagę zasługuje świetnie rozwijająca się sekcja pływacka KPW. Ogniska, która jest doskonale prowadzona przez p. Szyłańskiego. Sekcja posiada nie tylko kilku doskonałych pływaków, ale sporo młodych, a obiecujących zawodników.

KURJER SPORTOWY

KURSY PŁYWACKIE, ŻEGLARSKIE I ZAWODY STRZELECKIE.

Koło Wileńskie Związku Oficerów Rezerwy, dążąc do pogłębienia wychowania fizycznego i przysposobienia swych członków, organizuje kursy pływackie, żeglarskie i zawody strzeleckie.

Od 15 sierpnia rozpocznie się drugi dwutygodniowy kurs żeglarski w Trokach. Co dwa tygodnie odbywają się także kursy pływackie. Uczestnicy tych kursów otrzymują bezpłatne mieszkanie w schronisku trockim, ulgowe przejazdy do Wilna i poświadczenia po ukończeniu kursów. Całodzienne utrzymanie kosztuje w tamtejszym kasynie od zł. 1,20. Poza to w Wilnie prowadzona jest od godz. 16-ej do 20-ej bezpłatna nauka pływania w basenie szkoły ogrodniczej przy ul. Soltaniskiej 50.

Na strzelnicy pióromonckiej odbywają się codziennie od godz. 8-ej do zmroku strzelania o odznakę strzelecką wszystkich trzech klas. W drugiej połowie sierpnia odbędą się indywidualne zawody strzeleckie z broni małokalibrowej długiej o mistrzostwo koła wileńskiego ZOR., a w końcu bieżącego miesiąca odbędą się zespołowe i indywidualne zawody strzeleckie z tej samej broni o mistrzostwo okręgu wileńskiego ZOR.

POGOŃ — POLONIA 4:2.

We wczorajszych meczach piłkarskich o mistrzostwo Ligi padły następujące wyniki:

Pogoń pokonała Polonię 4:2, Garbarnia przegrała z Warszawianką 0:1, Wisła przegrała również i to z Wartą 2:4, Ruch zaś wygrał ze Śląskiem 4:2.

W meczu o wejście do Ligi Turcji z Łodzi pokonałi Skodę 6:1. Jedyną bramkę dla Skody strzelił Zbroja.

ARABJA W PARYŻU

Blisko sto tysięcy Arabów znalazło przytułek i pracę w Paryżu. Nad brzegami Sekwany powstała Arabja w wydaniu kieszonkowym. Arabowie znajdują się w tej szczęśliwej sytuacji, że nie potrzebują się obawiać, jak inni cudzoziemcy, wysiedlenia z racji kryzysu i wzrostu bezrobocia. To im nie grozi. O ile pochodzą oni z Algieru, Tunisu, Marokka mają za sobą prawo stałego przebywania we Francji i wykonywania tu wszystkich zawodów. Przeważnie teraz Arabowie osiedlają się w Paryżu na stałe, czują się jak u siebie w domu, żyją swoim życiem, mają swój meczet, swoje szkoły, ba, nawet swoje dzielnice. Zamożnych jest między nimi mało, główna masa składa się z robotników i rzemieślników, pozatem drobni handlarze przekupnie.

Do umiejscowienia ludności arabskiej w Paryżu przyczynił się w dużym stopniu b. prefekt policji Chiappe. Arabowie dawali się mocno we znaki szynkarzom, sklepikarzom, u których pili, jedli, brali towary. Spoczątku placili, potem brali na kredyt, a przy okazji, czasem bez okazji rozbijali tby swym wierzytelom. Policja miała z nimi dużo kłopotu. A że są to obywatele francuscy a prócz tego mahometanie, więc nie można było traktować ich jako niewygodnych cudzoziemców. Wówczas to Chiappe wpadł na pomysł zlokalizowania plagi arabskiej; z pomocą rządu wybudowano meczet blisko Vincennes, przy meczecie — kawiarnie i restauracje arabskie. Tu Arabowie jedli, pili, modlili się i... bili się między sobą. Dzielnice Javel, Menilmontant i inne odetchnęły z ulgą, Arabowie wynieśli się.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie to, że meczet zaczęli tłumnie zwiedzać cudzoziemcy, zwiedzający Paryż. Arabowie nie wytrzymali. Obudzili się w nich duch chęciwości i zmysł handlu. Zaczęli tykać turystom „prawdziwe“ dywany smyrneńskie z Drezna, mosiężne lichtarze z biżuterją wyrobu czeskiego i t. p. bric-à-brac. Nabijali w butelkę najwznych, biorąc za rzeczy warte 5 franków po 50 i 100, jak się dało. Wynikło z tego, co wynikać musiało: pobili się między sobą. I znowu policja miała dużo do roboty z uspokojeniem gorących synów Afryki.

Hallna Korolówna

13

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE
W. — 19484 (PI).

Wiosna jest upalna, czy chłodna? Dżdżysta, czy słoneczna — nie wiemy. Tu słońce, suchy dławiający upał dnia i jakaś zdradliwa wilgoć dusznej nocy. Nie mieliśmy wiosny, uciekła na północ wraz z naszymi myślami.

Mieć chociaż jeden dzień chłodnego powiewu i jasnej, soczystej zieleni łąk i drzew. A Druskieniki teraz są cudne. Stare drzewa w subtelnej szacie maleńkich, delikatnych listeczków. Całe miasteczko — ogród tonie w bogactwie to now zieleni.

Świerki wypuszczają czerwone szypułki szyszek, pachnie żywicą i czeremchą w jarze Rotniczanki.

W trawnikach stokrotki i jaskry. Na klombach purpura tulipanów i pastele

irysów. A może już zakwitły peonie bo gactwem bieli, purpury i bladego rose? Bzy białe i lilii. A białe krzaczki pod płótem stoją w śnieżnej szacie, jak w welonach ślubnych i każdy krzaczek ma inny ton zieleni, pachate pąki i pędy na brzmiałe sokiem.

I trawniki są szmaragdowe. Łąki też. Jaskry i kaczeńce są tak złote, jak pierwsze promienie wiosennego słońca. A żaby śpiewają wielkim chórem: Kłoniszki — Panieńskie oczy — Druskonie — aż do strumyka Wjunek. Jeden rozlewny chór przez lasy sosnowe, piaski...

Może już pan Edward i pani Zosia słuchają ich chóru aż z za Niemna i chronią Baby pod moskitjerą od pierwszych wiosennych komarów. A kiedy zakwitną jaśminy, kiedy przekwitną grusze i jabłonie, ludno już będzie i gwarno w parku, na Pogance, gdzie tylko cisza opuszczenia drzemie dworek Marszałka...

Pod kaskadami Rotniczanki będzie brzmiał śmiech i wrzawa przez cały dzień — a wieczorem ciche szepty i westchnienia zakochanych.

Na kąpieliskach powietrznych i na kortach tenisowych zaroi się sportową

K. Plewakowa mistrzynią Polski

J. Kepel przegrał z Vereyem

W drugim dniu mistrzostw wioślarskich Polski w Bydgoszczy K. Plewakowa z WKS, Śmigły zdobyła porażką 3 tytuł mistrzyni Polski.

Plewakowa jeszcze raz udowodniła, że jest najlepszą wioślarką Polski. Plewakowa otrzymała na własność puchar przechodni i piękny wieniec laurowy.

W jedynkach panów Kepel z AZS. pokonał Tilgnera, który wycofał się z biegu po przewiosłowaniu tysiąca metrów, ale nie potrafił wygrać z Vereyem z Krakowa. Kepel zdobywając wicemistrzostwo Polski został za Vereyem o 3 łodzie.

W pozostałych konkurencjach wyni-

ki były następujące:

Dwójki bez sternika WTW., dwójki ze sternikiem KWO 4 Poznań, czwórki o mistrzostwo BTW. przed Kaliszem, ósemki BTW., czwórki bez sternika WTW., 2 podwójne AZS. Kraków, czwórki pań War. Klub Wioślarek.

Regaty stały na wysokim poziomie sportowym. Jeżeli chodzi o wilanian, to zdobyli oni 2 pierwsze miejsca (Plewakowa i Wil. T. W. osada pań) i 1 miejsce drugie (Kepel).

Słabo stosunkowo wypadły osady W. K. S. Śmigły, które pozajmowały dalsze miejsca.

Walasiewiczówna w fantastycznej formie bije rekord świata

W niedzielę odbyły się zawody lekkoatletyczne. W zawodach tych startowała m. in. Walasiewiczówna, która wykazała fantastyczną formę. W biegu na 100 m. startując w słabej konkurencji warszawskiej, Walasiewiczówna wyrównała swój własny rekord światowy, uzyskując wynik 11,7 sek., przytem 2 sztopery (mierzone czas na 5 sztoperach) wykazały czas o 0,1 sek. lepszy, mianowicie 11,6 sek. O! Gdyby reprezentanci nasi przynajmniej w Tallinie, zrobili 11,6, to może Polska wygrałaby nie tylko różnicą 4 punktów.

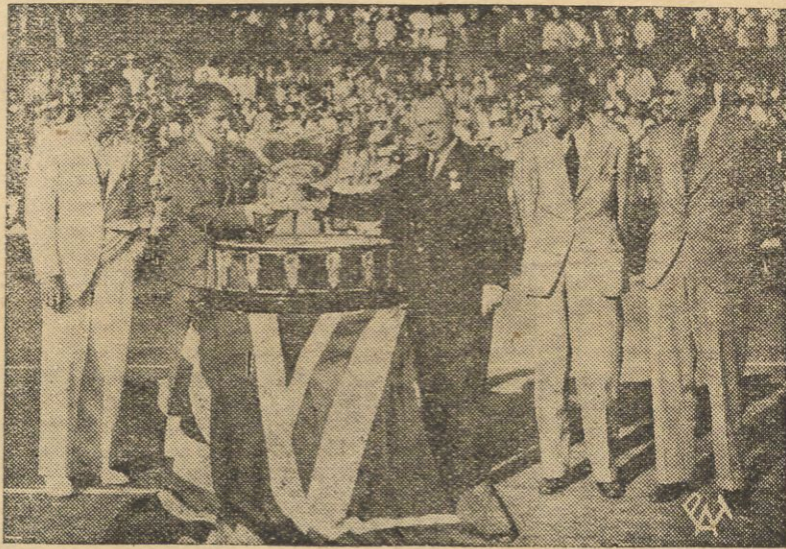
W biegu na 200 m. Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord świata, uzyskując świetny wynik 23,6 sek., wynik ten lepszy jest od dotychczasowego rekordu świata, należącego do Walasiewiczówny o 0,2 sek. Tnojanowski w Tallinie miał 24,7 sek. Warto więc było zabrać na

mecz z Łotwą i Estonją Walasiewiczównę.

Godzi się nadmienić, że ten ostatni wynik uzyskany został w biegu powtórzonym, kiedy Walasiewiczówna po raz pierwszy przebiegła dystans 200 m., uzyskując wynik znacznie lepszy od rekordu światowego, organizatorzy zmierzli bieżnię i wówczas okazało się, że dystans przebyty przez rekordzistkę jest o 12 m. za krótki, wobec tego bieg powtórzono. Mimo zmęczenia dwoma odbytymi startami (na 100 i 200 m.) Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord świata.

Wśród startujących zabrakło Wajsówny, na której wyniki oczekiwano niecierpliwie. Wajsówna na sobotnim treningu połtuka się dotkliwie, przewracając się na płotku, wobec czego nie mogła wziąć udziału w zawodach niedzielnych.

Wręczenie pucharu Davisa



W zawodach tenisowych Anglja — Ameryka o puchar Davisa, które odbyły się w Wimbledon. Anglja pokonała Amerykę w stosunku 5:0, zdobywając puchar dla Europy. Na zdjęciu — moment wręczenia pucharu kapitanowi zwycięskiej drużyny Barretowi. Stoją (od lewej) Perry, Austin, kapitan Berret, Hughes, Tuckley.

NAPAD NA UL. BELINY

Onegdaj w nocy na ul. Beliny miał miejsce zuchwały napad rabunkowy, ofiarą którego padł niejaki A. Luner, zam. przy ul. Lipówka 30.

Luner wracał do domu w stanie silnego podniecenia alkoholem dorożką. Kiedy dorożka znalazła się na ul. Beliny, została znielaczka otoczona przez kilku osobników którzy steroryzowali Lunera i zażądali pieniędzy.

W czasie szamotaniny się napastnicy wyrwali

z rąk Lunera pugilares zawierający 6 zł., poczem zbiegli.

W wyniku dochodzenia aresztowano dwóch napastników. Okazali się nimi Stanisław Kłossowski zam. przy ul. Beliny 8 oraz Jan Zarnosiekow zam. przy ul. Kalwaryjskiej 105.

Zarnosiekow w swoim czasie był zatrzymany przez policję w związku z głośnym zabójstwem generała Rynkiewicza. (c)

PIEŚŃ RYCERSTWA POLSKIEGO



AUDYCJA RADJOWA
w poniedziałek 5. VIII. o godz. 21.15

RADJO WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 5 sierpnia 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimnastyki; 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik poranny; Pogadanka sportowo-turystyczna. Muzyka; 8.20: Program dzienny; 8.25: Wskazówki praktyczne; 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik połud. 12.15: Dla naszych letników i uzdrowisk — Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej. 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Borodin — Druga symfonia; 13.30: Przerwa; 15.15: Wrażenia z trójmeczku baletyckiego; 15.25: Życie kulturalne i artystyczne miasta; 15.30: Koncert orkiestry wojskowej 73 p. p. 16.00: Audycja dla dzieci p. t. „Określ przepływa równik“; 16.15: Koncert solistów; 16.50 Codzienny odcinek prozy; 17.00: Pieśni i arje; Przy fortep. Samuel Chones; 17.50: Muzyka lekka. 17.40: Recital śpiewaczy St. Znicza; 18.00: Pogadanka Brunona Winawera; 18.15: Cała Polska śpiewa; 18.30: Ze spraw litewskich aktualnych; 18.40: Chwilka społeczna; 18.45: Pieśni Prowincji; 19.05: Program na wtorek; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30: Audycja żołnierska; 19.50: Pan Prezydent Rzeczypospolitej w swej współpracy z Marszałkiem Piłsudskim; 20.05: Transm. Ze Zjazdu Legionistów w Krakowie; 21.00: Dziennik wiecz. 21.10: Szlakiem Kadrowki; 21.15: Pieśni rycerstwa polskiego; 21.50: Co czytać? 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Mała ork. P. R. 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. koncertu

WTOREK, dnia 6 sierpnia 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik poranny. Pogadanka sportowo-turystyczna. D. c. muzyki 8.20: Program dzienny. 8.25: Gielda rolnicza; 8.30: Przerwa. 9.00: Transm. fragm. ze Zjazdu Legionistów. 10.45: Przerwa. 11.57: Czas 12.00 Hejnał; 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik połud. 12.05: Koncert Ork. P. R. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.03: Verdi — Wyjątki z op. „Aida“. 13.30: Z rynku Pracy. 13.35: Przerwa. 15.15: Drobnie utwory skrzypcowe. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Zespół Salonowy Pawła Rynasa. 16.00: Skrzynka P. K. O. 16.15: Koncert; 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.00: Transm. fragm. ze Zjazdu Legionistów. 18.00: W piasku wyrzeźby. 18.10: Cała Polska śpiewa. 18.30: Ze spraw litewskich. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: Polskie pieśni. 19.05: Program na środek. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Polskie utwory fortep. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Świat z kajaka. 20.10: Koncert Ork. Wojskowej 1 p. p. Leg. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Pierwsze dni wojska polskiego. 22.30: Reportaż z trasy „Marsz Szlakiem Kadrowki“. 22.35: Wiadomości sportowe. 22.45: Muzyka salonowa. 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. muzyki.

projektem małe trzydzieści pięć miljonów zwali się naraz tego lata i zaczął się solić na zapas przed podróżami nakoło, lub na tamten świat — soli dla nas zabraknie. Prosimy zarezerwować jedno źródło na wszelki wypadek.

Nie bardzo sama wiem, którą z podróży zrobić wcześniej, w każdym razie dla reklamy Druskienik — zdroju postaram się wprzód zdążyć odbyć kurację — dłużej, solidną.

Będę robić zdjęcia reklamowe w wannie, naprzykład w topi na głowie, z rewolwerem w ręku, bo prasa lubi egzotykę. Ktoś powie, że nieskromnie. Cóż znówu. Fantazyjnie udrapowane prześciera dło tworzy hinduskie sari, a obecność dwóch sław lekarskich, doktora Rymkiewicza i doktora Trusewicza, dodaje powagi zdjęciu.

Postaram się przywieźć parę jadownych węży i małe tygrysiatki, obiecane Hubertowi. Ciepła Puszek Żółto brzuszka ma bardzo wielkie wymagania: nie wystarczy złotowłosej kruszynce białe czki i żółte kacząta.

(D. c. n.)

KRONIKA

Poniedziałek
5
Sierpień

Dziś: Afry P.
Jutro: Sykstusa

Wschód słońca—godz. 3 m. 37
Zachód słońca—godz. 7 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 4 VIII. 1935 r.

Ciśnienie 763,
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 15
Opad 0,3
Wiatr zachodni
Wzrost zachmurzenia
Uwagi: rano mgliście, później pogodnie.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Rodowicza (Ostrobramska 4); 2) Jurkowskiego (Wileńska 8); Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Sapożnikowa (Stefańska róg Zawalnej) i wszystkie apteki na przedmieściu.

— **Przybyli do Wilna, do hotelu Georges'a.** Ciszewski Mirosław z Braślawia, Dąbrowski Wacław handlowiec z Warszawy, Rysiakiwicz Stanisław z Warszawy, Schwarewold Franciszek z Warszawy, Karasińska Marja z Warszawy, Sochacki Adam nauczyciel z Garwolina, Rotm. Mincer Tadeusz z Warszawy, Witkowski Mieczysław pilot z Warszawy, Matyszewska Felome na z Warszawy, Kozłowska Felicja z Włocławka, Wijatówna Jadwiga z Warszawy, Bajer Karol inż. z Łodzi, Gross Janina z Łodzi, Wiliński Aleksander z Wilna, Kpt. Kundegórski Jan z Poznania, Karszo-Siedlewska Marja z Warszawy, Mezasargs Orwid z Rygi, Kuszlanówna Henryka z Poznania, Płk. Karpiński Tytus z Warszawy, Płk. Krzyckowski Józef z Warszawy, Rozenowej Sawieli z Rygi, Isertingen-Tupa Elżbieta z Warszawy, Jurczak Wacław radca ministerjalny z Warszawy, Bleszyński Eugeniusz lekarz z Warszawy.

MIEJSKA

— **Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej,** wobec trwających feryj letnich, od będzie się — jak słychać — nie wcześniej, niż w drugiej połowie września.

— **Wilno nie otrzyma dodatkowego kredytu budowlanego?** Wobec niewykozystania szeregu pożyczek budowlanych utworzył się obecnie w Komitecie Rozbudowy fundusz w wysokości kilkunastu tysięcy złotych. Z kredytu tego będzie udzielonych kilka pożyczek na przebudowę mieszkań oraz na przyłączania posesyj do sieci kanalizacyjno-wodociągowej.

Jak słychać, starania Komitetu Rozbudowy o przydzielenie Wilnu dodatkowych kredytów spełży na niczym.

WOJSKOWA

— **Wypłata zasiłków rezerwistom.** Referat wojskowy Zarządu miasta kontynuując wypłacanie zasiłków rodzinom rezerwistów, którzy ostatnio odbyli ćwiczenia wojskowe. Zasiłki wypłacane są w skali zeszlizorocznej.

Wypłata trwać będzie prawdopodobnie aż do końca roku, ponieważ w roku bieżącym rezerwiści powoływani będą na ćwiczenia również w zimie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Walne zebranie Tow. Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Wilnie.** Pod przewodnictwem dr. Hruszowskiego odbyło się onegdaj walne zebranie TOZU. Po zagajeniu przez dr. Jedwabnika oraz uczczeniu zmarłych członków zarządu dr. Szabada, dr. Iwanterowej i czł. zarz. gł. sędz. Himelfarba przystąpiono do obrad. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum.

W rezolucjach uchwalono podjąć starania by Rada Miejska jedną z ulic nazwała imieniem dr. Szabada, uruchomić stałą kolonję dziecięcą im. dr. Szabada, oraz wznowić wydawnictwo miesięcznika „Folksgezunt“ (Zdrowie Ludu).

Do nowego zarządu weszli dr. dr. Goldman, Gendzel, Jedwabnik, Olga Jedwabnik, Makower, Mac, Nadelman, Kaplan, Fejngenberg, Szabad-Gawrońska, Stefania Szabad, Segal, J. Szabad, Szenkerowicz i Szadowski. (m)

— **A. Czerikower w Wilnie.** Z Paryża przybył w sobotę sekretarz naukowy ekonomiczno-statystycznej sekcji Żyd. Instytutu Naukowego

w Wilnie A. Czerikower. Żydowski uczone przy był w związku z organizacją światowego zjazdu Ż. I. N. (m)

RÓŻNE.

— **9 protokołów za potajemny handel w niedziele,** sporządzono wczoraj.

— **Dalsze zmniejszenie się bezrobocia.** W ub. tygodniu liczba bezrobotnych na terenie Wilna uległa dalszej zmianie. Obecnie miasto liczy 4947 bezrobotnych. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zmniejszyło się o przeszło 40 osób.

— **Komisje sanitarne sporządziły w ub. tygodniu za niehigieniczne utrzymywanie podwórzki przeszło 20 protokołów.** Winni pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności. Lustracje trwają w dalszym ciągu.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dnia 8. b. m. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się premiera amerykańskiej komedji p. t. „Klub Kibiców“ z udziałem Wł. Czengery.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w poniedziałek dn. 5 bm. o godz. 8.30 wiecz w dalszym ciągu arsywesoła i przeżabawna farsa w 3-ach aktach „Hiszpańska mucha“. Ceny propagandowe.

— **Gościnne występy M. Malickiej i Z. Sawana.** Dnia 9 bm. w Teatrze Letnim rozpoczynają występy M. Malicka i Z. Sawan w komedji Nie-wiarowicza „Co z takim robić“. Ceny zniżone.

TEATR „REWJA“.

Dziś, w poniedziałek 5 b. m. premiera 33 re-wji p. t. „Liga Narodów“, odznaczająca się wielką różnorodnością tematów i wyjątkowo bogatą w produkcje choreograficzne (m. in. polka p. t. „Cztery na jednego“, „Ekstaza“, „Hiszpańska krew“, „Rytm w rytm“, w układzie baletmistrza Konrada Ostrowskiego, w wykonaniu primabaleriny Basi Releskiej i K. Ostrowskiego (para solowa) oraz tancerki: W. Jędrzejakówny, W. Gułczyńskiej, H. Plucińskiej, M. Rogoyskiej i doskonałego tancerza akrobatycznego Jana Rogoyskiego. Humor i werwę przy porwijającym uroku młodości reprezentować będzie w wopozyskana wiodawilistka Zofja Duranowska.

Na wileńskim bruku

DWA PODRZUTKI.

W ciągu dnia wczorajszego znaleziono w Wilnie dwa podrzutki. W Cielętniku znaleziono chłopczyka w wieku 5 miesięcy z kartką następującej treści: „Nazywa się Krupienko, jest niechrzestny“. Podrzutka ulokowano w przytułku Dz. Jezus.

Tegoż dnia znaleziono 5-letnie dziecko narodowości żydowskiej przy ul. Połockiej. Dużego podrzutka ulokowano w przytułku im. Gołdy Marks przy ul. Połockiej 5. (c)

NA CUDZY RACHUNEK.

Przeciwko Kazimierzowi Dużyńskiemu oraz jego znajomej F. Wołkowej sporządzono wczoraj protokół za nieuregulowanie należności dorozkarskiej za jazdę. Dodać należy, iż jest to drugi tego rodzaju protokół, sporządzony przeciwko wspomnianym osobom w ciągu ostatnich dwóch tygodni. (c)

POŻAR PRZY UL. KRÓLEWSKIEJ.

Wczoraj wieczorem wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem (podpalania w piecu przy pomocy benzyny) wybuchł pożar w mieszkaniu ppor. Strugalskiego przy ul. Królewskiej Nr. 1 m. 6. Straż pożarna ogień ugasiła. (c)

NOŻOWCY GRASUJĄ.

W czasie odbywającej się zabawy w świetlicy przy ul. Legionowej 164 wynikła sprzeczka pomiędzy kilku osobnikami, w czasie której Piotr Stankiewicz zam. przy ul. Wronia Ponaska 14, zadał niebezpieczny cios nożem w okolicę łopatki niejakemu Piotrowi Suchockiemu zam. przy ul. Legionowej 147. Suchockiego przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Aleksander Szumborowicz zam. przy ul. Konarskiego 22 zameldował policji, że wczoraj wieczorem, gdy przechodził ul. Kolejową został zniecałka pchnięty nożem w lewe udo, Poszkodowany stwierdza z całą stanowczością, iż napastnika nigdy nie znał i wczoraj po raz pierwszy go widział. Przypuszcza, że był to jakiś pijany osobnik, który na widok zbliżających się przechodniów zbiegł.

Wczoraj wieczorem zgłosił do pogotowia ratunkowego niejaki Zygmunt Czerniak (Zelazna Chatka 20) z prośbą o opatrzenie rany. Został on napadnięty przez nieznanego osobnika, który zadał mu cios nożem w nogę.

Szczegóły zabójstwa przy ul. Legionowej

Wczoraj donieśliśmy o wypadku przy ul. Legionowej 54 gdzie w czasie sprzeczki został zaszyty 29-letni robotnik Antoni Stachowski vel Szostakowski.

Aresztowany 30-letni furman Simcha Kodesz oświadczył, że zabił sąsiada w czasie bójki. Ustalono że ostatnio pomiędzy Stachowskim a Kodeszem trwały nieporozumienia sąsiedzkie. Ubiegłego czwartku wynikła pomiędzy nimi sprzeczka w czasie której Kodesz uderzył Szostakowskiego. Onegdaj wieczorem w czasie nieobecności Kodesza do sklepu spożywczego, prowadzonego przez jego żonę, zgłosił się Stachowski i zaczął domagać się od jego żony wyjaśnień. W czasie sprzeczki S. porwał noż i rzucił się na Kodeszową. Niewiasta wybiegła na podwórko. W tej chwili wrócił jej mąż, który stanął w obronie żony. W czasie szamotaniny się Kodesz ugodzony został nożem w udo, lecz zdołał wyrwać noż z rąk napastnika i ugodził go tym samym nożem w okolicę serca, powodując natychmiastową śmierć.

Na podwórku, gdzie miało miejsce zabójstwo znaleziono istotnie jeden noż. Dodać należy iż zarówno Kodesz i Szostakowski znani byli policji jako notoryczni awanturnicy. (c)

Pociąg strzaskał furmankę

Onegdaj wieczorem na linii kolejowej Wilno—Porubanek, na przejeździe kolejowym w odległości 5 kilometrów od Wilna wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął ofiar.

Podmiejski pociąg osobowy nr. 331 wjechał

na przejeździe na furmankę wiejską, stanowiącą własność mieszkańca wsi Wielkie Pole, gminy rudomińskiej, Jana Gajdalewica. Fura została strzaskana na drobne kawałki. Gajdalewicz wraz z żoną wyrzuceni zostali siłą uderzenia na nasyp kolejowy, dzięki czemu uniknęli śmierci. (c)

Kina i Filmy

„4-CH DZENTELMENÓW“ „KRÓL CYGANÓW“ (Kino Casino).

Młodzieniec wychowywany w samem sercu tradycyjnego, amerykańskiego dzikiego zachodu przez 3-ich skrajnie antyfeministycznie usposobionych starszych dzentelmenów trafia przypadkowo do stolicy. Naturalnie przeżywa tam swą pierwszą przygodę miłosną, o której mawiał tak dawno. Kończy się ona małżeństwem. W drodze powrotno wydaje się świeżo upieczonemu małżonkowi, że młoda żona poślubiła go tylko dla pieniędzy. Tragedja, zerwanie. Lecz stopniowo pięknej kobiecie udaje się pozyskać miłość starszych dzentelmenów i przekonać męża o swej prawdziwej miłości. Wszystko jest dobre, co się dobrze kończy.

Historja powyższa została opowiedziana „na wesoło“. Reżyser dość zręcznie wykorzystuje momenty humoru. Dziełnie mu w tem pomaga doskonały artysta komiczny Mundin. Dobre wa runki zewnętrzne mają George O'Brien i Mary Brian, którzy poza tem przeciętnie wywiązują się ze swych ról. Całość, jak na sezon „ogórków trockich“ — możliwa.

Na drugą część programu składa się wyświetlany już w Wilnie film „Król Cyganów“ z pięknym Argentyńczykiem — Jose Mojicą i Rositą Moreno. Jest to jeden z pierwszych filmów popularnego już, obecnie, śpiewaka. Iście amerykańska naiwna historia o miłości cygana i księżniczki napisana wiodocnie została specjalnie dla Mojicy. To też przebaczymy chętnie wszystkie niedociągnięcia obrazu dla ładnego głosu Mojicy i melodyjnych piosenek. A. Sid.

Komunikat dla przewodniczących obwodowych komisji wyborczych

Podaję do wiadomości P. P. Przewodniczących Obwodowych Komisji Wyborczych do Sejmu z okręgu Nr. 45 którzy nie otrzymali dotychczas spisów wyborców do Sejmu, że winni zgłosić się po nie do Zarządu Miejskiego przy ul. Dominikańskiej 2 — pokój 19 — w dniu 5 sierpnia 1935 r. w godz. 9—15 lub 17—20.

Przewodniczący Okr. Kom. Wyb. Nr. 45.

„Poprostu“

Ukazał się 1-szy numer nowego pisma literacko-społecznego p. t. „Poprostu“. Zawiera on artykuły następujących autorów: Henryka Dembińskiego, Stefana Jędrzychowskiego, Anatola Mikułki, Jerzego Ordy i Marji Zeromskiej.

„Poprostu“ można nabyć we wszystkich księgarniach i księgarniach w całej Polsce. Cena 30 gr.

MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim

Dziś i jutro o g. 8.30 wiecz.
HISZPAŃSKA MUCHA

Popieraj przemysł krajowy

PAN | Premiera **DOBRA WRÓŻKA**
Podwójny program
1) Film o miłości szczęściu, radości życia...
W rol. gł. znakomita **Margaret Sullavan**
i 2) wesoły, melod. film **W blasku księżyca**
Balkon na wszystkie seanse 25 gr. parter od 54 gr.

REWJA | Balkon 25 gr. Program Nr. 33 p. t. **LIGA NARODÓW** Rewja w 2 cz. 16 obr.
z udziałem nowozaangażowanych: Baletmistrza **Ostrowskiego**, Primabaleriny **Basi Releskiej**, wiodawilistki **Zofji Duranowskiej**, zespołu baletowego **W. Gułczyńska, W. Jędrzejakówna, H. Plucińska, M. Rogoyska, Jan Rogoyski** — Codziennie 2 seanse: o godz. 6.30 i 9.15
W niedziele i święta 3 s.: o g. 4.30, 7-ej i 9.30 wiecz. W soboty kasa czynna do g. 10-ej.

CASINO | Balkon 25 gr. Parter 54 gr. Premiera! Wielki podwójny program:
1) Najciekawszy komedjodramat sezonu **4-CH DZENTELMENÓW**
Historja nowoczesnego Adama, poszuk. swej Ewy... W rol. gł. **George Obrien, Mundin** i in.
2) Najpiękniejsze romanse cygańskie, porywające piosenki w wykonaniu świetnego tenora, ulubieńca **Jose Mojica** w filmie **KRÓL CYGANÓW** Niezwykle ciekawa treść.

HELIOS | Balkon 25 gr. Parter od 54 gr. **DZIŚ!** Film pełen radości i humoru **KRYZYS SKOŃCZONY**
Rewelacyjna komedja muzyczna najnowszej produkcji europejskiej reżyserji Roberta Siodmaka W rol. gł.: **Albert Prejan** i **Danielle Darrieux**. Nad program: **Parada sportowa w Moskwie** oraz najnowsze aktualja. Początek o godz. 2—4—6—8—10.15

OGNISKO | Wspaniały dramat życiowy **Pilnuj swego męża**
W rolach głównych: **Marie Dressler** i **Wallace Beery**.
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. — Pocz. seans, o g. 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej p. p.

DOKTÓR ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. weneryczne, syfilis, skórne i moczopięciowe. **Wielka 21, tel. 9-21**
Przyjm. od 9—1 i 3—7 w niedziele 9—1

DOKTÓR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe. **Wielka 21, tel. 9-21**
Przyjm. od 9—1 i 3—7 w niedziele 9—1

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9—7 w ul. J. Jasińskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

Zarząd Kasyna Urzędniczego w Braślawiu — poszukuje fachowego **dzierżawcy bufetu** Kasyna. Szczegółowe warunki do omówienia na miejscu względnie listownie

Złóż datkę na pomnik

Marszałka w Wilnie
konto P. K. O. 146.111

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-re łamowy, za tekstem 8-mie łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.